

Witkowski, Bolesław

XIII Zjazd Małachowiaków w 810 lecie istnienia Szkoły Płockiej

Notatki Płockie 35/3-144, 3-13

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

XIII Zjazd Małachowiaków w 810 lecie istnienia Szkoły Płockiej

7 września 1990 r. w przeddzień Zjazdu w godzinach przedpołudniowych uczniowie z opiekunami złożyli 30 wiązanek kwiatów na grobach nauczycieli, zasłużonych wychowanków i pracowników Szkoły spoczywających na cmentarzach w Płocku i Brwilnie. W I hallu przy głównym wejściu pod tablicą z nazwiskami zapalono znicze. Wieczorem została otwarta wystawa malarstwa i fotografii nauczycieli, wychowanków, uczniów i sympatyków Małachowianki. Stanowiła ona okazję dla spotkania pokoleń malarskich, gdyż były na niej ekspozowane prace seniorów, którzy zaczęli malować pół wieku temu jak i prace tych, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki. Wielu autorów ekspozowanych prac należy do RAMY — grupy 79 płockich plastyków, która od 10 lat niezmiennie towarzyszy wszystkim najważniejszym płockim jubileuszom. Wspierał niegdyś tę

grupę dr Waław Polakowski — nieżyjący nauczyciel Małachowianki, pedagog i artysta.

8 września 1990 r. w godzinach rannych wychowanek Małachowianki, ks. biskup dr Andrzej Suski odprawił mszę św. w Katedrze Płockiej dla uczestników Zjazdu, który wygłosił okolicznościową homilię poświęconą Szkole, jej nauczycielom i wychowankom.

O godzinie 10.00 przy dźwiękach Poloneza A-dur wprowadzono sztandar Szkoły i Prezes Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, mec. Tadeusz Kowalewski, dokonał otwarcia Zjazdu słowami:

„Szanowni i drodzy Państwo! Dostojni i mili nam Goście! Prześwietna Rado Pedagogiczna i Szanowna Dyrekcjo 810-letniej Szkoły Płockiej!

W imieniu Zarządu Towarzystwa Wychowanków Szkoły, którzy w liczbie około tysiąca zgromadzili się na swym XIII Zjeździe, mam zaszczyt jak najserdeczniej wszystkich Państwa powitać. Przybyliśmy tu z całej Polski wiedzeni wewnętrzną potrzebą wypływającą z duchowej więzi, jaką wpoila Szkoła w serca i umysły wszystkich swoich Wychowanków.

W założeniach Zjazdu — pierwszy jego dzień będzie uroczysty, dzień wspólnego sięgnięcia do wspaniałej przeszłości Szkoły, której bogata tradycja stanowi źródło inspiracji dla osób związanych ze Szkołą swą pracą zawodową lub nauką w niej. Drugi dzień — to dzień Wychowanków, którzy na tle ostatniego 10-lecia opracują program działania Towarzystwa na następne 10-lecie i wybiorą nowy Zarząd, który ów program będzie realizował.

Ogłaszam XIII Zjazd Wychowanków za otwarty i przekazuję przewodnictwo Dyrektorowi Szkoły, mgr Jerzemu Wojtaszkowi.”

Dyrektor omówił aktualne problemy i perspektywy rozwoju Szkoły. Następnie poprosił **dr Stanisława Jagielskiego** — maturzystę z 1933 roku, kardiologa i literata, o wygłoszenie referatu na temat:

MAŁACHOWIANKA — BAZA DOBRYCH TRADYCJI
„Drodzy Koledzy! Szanowni Wychowawcy! Mili Goście-Przyjaciele Małachowianki!

Przemijanie czasu to odwieczny dylemat człowieka, którego natura obdarzyła przywilejem pozostawiania po sobie trwałych śladów obecności w każdej epoce. Nawiedza nas ten problem tym natarczywiej, im bardziej przybywa nam lat, stwarzając jakiś biologiczny przymus przekazywania życiowego dorobku następnym pokoleniom. A czas jest nieublagany. Umyka nam w zastraszającym tempie, pozostawiając nas jakże często bezradnych, uwikłanych w zagmatwanym scenariuszu życiowym, nie przygotowanych do odpowiedzi na pytanie: „Co



7 września 1990 r. przed tablicą pamiątkową ku czci poległych w wojnie polsko-radzieckiej 1919-1920 stoją od lewej strony: prof. mgr Tadeusz Zombirt, prof. mgr Maria Jankowska, mgr Barbara Zgierska, mgr Wanda Sokotowska. Złożyli kwiaty pod tablicą poległych i na grobach nauczycieli, wychowanków i pracowników Szkoły.

po nas?" Drodzy Koledzy!

Spójrzmy na otaczające nas twarze. Dostrzec w nich można jakieś radosne podniecenie wywołane echem minionych lat, lat buńczucznej młodości. Dziś jednak na tych twarzach wyraźnie również rysuje się smuga powagi i odpowiedzialności za dzień dzisiejszy, za jutro, za pojutrze. Jeżeli jeszcze głębiej spojrzymy sobie w oczy, dojrzymy coś jeszcze, jakiś ciepły odcień wdzięczności dla chwili obecnej, która pozwoliła nam odnajdywać siebie na nowo, jak gdyby odmłodzonych w atmosferze minionych lat. Takie jest działanie urokiwego ciepła wspomnień odświeżonych scenarią i nastrojem naszej przastarej szkoły, w której pozostawiliśmy jakby w depozycie całe bogactwo naszych młodzięcych przeżyć i marzeń. Przed 10 laty, na koleżeńskim zjeździe, na 800-lecie Szkoły, ten emocjonalny akcent wpisaliśmy poetycką strofą do sztambucha Małachowianki:

*„Mury sędziwe, ileż szeptów trwożnych i radosnych drzemie,
ile tajemnic kryją fundamenty?
Opisać ich nie sposób, jak i dziejów tej ziemi,
morzem atramentu.”*



8 września 1990 r. mec. Tadeusz Kowalewski, Prezes Towarzystwa Małachowiaków dokonuje otwarcia XIII Zjazdu Małachowiaków.

W dzisiejszym skłóconym, zmateralizowanym świecie niewiele dało by się odnaleźć takich szkół, które podobnie jak Małachowianka, wiązałyby okres młodości ciepłym wspomnieniem z latami na szkolnej ławie. Wiekowa dostojność tutejszych murów, ich bogata przeszłość, zdają się wyciskać znaczący ślad na wychowankach Szkoły, nobilitując ich, niby wybranych dobrego losu, jako nosicieli najlepszych tradycji. Wyczuwa się, że tę atmosferę uda się

nam utrzymywać nadal. Wymaga to jednak narzucenia sobie świadomej, cierpliwej dyscypliny, sterującej poczynaniami, które wyodrębniłyby naszą osobowość w szarej masie społeczeństwa. Ubiegłe lata wskazywały, że stać nas na ten wysiłek, a satysfakcja uczestnictwa w zdrowym nurcie koleżeńskim wzmacniała wzajemne kontakty, cechowane przywiązaniem do szkoły, przedmiotu naszej dumy. Jej dzieje to kronika nierozzerwalnie związana z historią przastarego grodu piastowskiego, Płocka. W późłkłych pergaminach drzemią zapisy, że już w XII wieku benedyktyni utrzymywali szkołę przy kolegiacie świętego Michała, której najstarsze skrzydło, zachowane do dzisiejszych czasów, zaliczyć można do czołowych obiektów średniowiecznej architektury. A była to szkoła nie byle jaka, oparta na sławnej konstytucji uczelnianej Karola Wielkiego z 787 roku. Na niższym kursie uczono czytania, pisania, rachunków, śpiewu, religii. Na wyższym kursie wykładano tak zwane „septem artes liberales” — czyli siedem sztuk, podzielonych na „trivium” i „quadrivium”. Trivium” obejmowało gramatykę, retorykę i dialektykę, „quadrivium” zaś, rodzaj gimnazjum wyższego, nauczało arytmetykę, geometrię, astronomię, muzykę, a nawet architekturę. W początkach XVII wieku przybyli do Płocka jezuita, którzy w kolegiackiej szkole świętego Michała podjęli nauczanie, wprowadzając dodatkowe szkolenie w zakresie filozofii, logiki, etyki na poziomie odpowiadającym uniwersyteckiemu wydziałowi filozoficznemu. Pedagogika jezuitcka, podbudowana doświadczeniami epoki oświecenia, stanowiła wyraźny postęp w dziedzinie oświaty. Niestety lata wojen w XVII i w XVIII wieku odbiły się tragicznie na losach szkoły. Bogate zbiory biblioteczne zagrabili Szwedzi, w latach 1705—1706 gmach kolegium zniszczony był i pustoszone przez wojska rosyjskie, dalszych zaś zniszczeń dokonał pożar w 1718 roku. Na długie lata zapanowała stagnacja, obniżył się wyraźnie poziom nauczania. Obudzenie z marazmu dokonało się dopiero w XIX wieku, początkowo w formie gimnazjum akademickiego pod zaborem pruskim, następnie zaś jako Szkoła Wojewódzka pod światłym nadzorem rektora Kajetana Morykoniego. Liczba uczniów wzrosła do kilkuset, a maturzyści uzyskiwali prawo wstępu na wyższe uczelnie. W 1821 roku wprowadzono obowiązek noszenia mundurków szkolnych. Obowiązek ten przetrwał przez całe stulecie. W latach międzywojennych, który był moim okresem gimnazjalnym, nosiliśmy ciemno-granatowe mundurki z niebieskimi wypustkami i także czapki-rogatywki. Uniformy te zdołały nasze postacie na fotografiach w naturalnych albumach, zachowanych do dziś w szkolnym muzeum.

Szanowni Słuchacze!

Nie zamierzam nudzić Was nadmiarem szczegółów historii naszej wielowiekowej uczelni. Zainteresowanych odsyłam do wyczerpującej monografii o najstarszej szkole płockiej pióra Teresy Nych. Przejdę natomiast od razu do



8 września 1990 r. dr med. Stanisław Jagielski — maturalzysta z 1933 roku, wygłasza referat nt. „Małachowianka — Baza Dobrych Tradycji”.

okresu porozbiorowego, cytując dekret rządu z 11 czerwca 1921 roku, opublikowany przez ówczesnego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, profesora Ponikowskiego:

„Na mocy aktu rządowego Państwo Polskie objęło ponownie w posiadanie istniejącą w Płocku od przeszło siedmiu stuleci szkołę średnią, uznając ją jako państwową i nadając jej miano Gimnazjum Państwowe imienia Marszałka Stanisława Małachowskiego. Naród polski, wznosząc w murach archikatedry warszawskiej pomnik Marszałka Małachowskiego, nazwał go „przyjacielem ludu”. Niechże czcigodna postać „polskiego Arystydesa”, opromieniona aureolą Wielkiego Sejmu i Konstytucji Majowej, stanie się dla młodzieży polskiej, wychowującej się w sędziwych murach prastarej uczelni, wzorem prawości i cnot obywatelskich oraz gotowości służenia Ojczyźnie; niech w ofiarnym Mężu młodzież polska odnajdzie zacny przykład, niech na szlaku szczerego, bezinteresownego demokratyzmu wiedzie ją wspomnienie owej podniosłej chwili, kiedy nad narodem rozbrzmiał idealności i braterstwa...”

Drodzy Słuchacze!

Czy dziś, po siedemdziesięciu latach, nie należało by tych wspomnień w swojej treści słów wmontować w naszą współczesność? Oby tak się stało! W kronikach Szkoły złotymi zgłoskami zapisało się wielu jej wychowanków, żeby wymienić choćby tylko niektórych jak: Gustaw Zieliński, poeta romantyczny, bibliofil i działacz społeczny, Edward Jurgens, jeden z

przywódców Powstania Styczniowego, Witold Zglenicki, geolog, odkrywca złóż naftowych, Ludwik Krzywicki, wybitny socjolog i ekonomista, a w czasach nam bliższych doktor Aleksander Maciesza, animator Towarzystwa Naukowego Płockiego, Waclaw Lachman — kompozytor, twórca słynnego chóru „Harfa”, profesor Marcin Kacprzak, pionier medycyny społecznej, profesor Jan Zygmunt Jakubowski, wybitny historyk literatury polskiej, profesor Jerzy Pniewski, światowej sławy fizyk.

Okres powojenny postawił polskie społeczeństwo przed trudnymi zadaniami; jednak już 18 lutego 1945 roku Małachowianka utworzyła podwoje przed kilkusetosobową rzeszą młodzieży. Po raz pierwszy w historii Szkoły w ławkach Małachowianki obok chłopców zasiały dziewczęta. W 1958 roku, na zjeździe koleżeńskim z okazji 777-ej rocznicy istnienia Szkoły, podjęliśmy uchwałę rozbudowy szkoły czymś społecznym i ofiarnością jej wychowanków, dobudowując do starych murów dodatkowy gmach w jego obecnej postaci.

Szanowni Zebrani!

Ubiegłe siedemdziesięciolecie nie przyniosło ujmę wspaniałym tradycjom, wpisując się chlubnie na kartach historii Szkoły. Chwalebnie zapisali się w dziejach Małachowianki jej wybitni wychowawcy. Wymienię tu nielicznych z nich, których my, żyjący jeszcze ich wychowankowie, zachowaliśmy we wdzięcznej pamięci, jak: dyrektor Mieczysław Olszewski, znawca i tłumacz literatury łacińskiej, ksiądz Henryk Godlewski, prefekt, badacz dziejów Szkoły, Henryk Pniewski, wspaniały matematyk, autor podręczników szkolnych, Maria Jodłowska — polonistka, Janina Bogdanówna — germanistka i tyłu innych, którzy zaszczytali nam poczucie godności, honoru, umiłowania ojczyzny, pozostawiając dla potomnych trwałe dokumenty naszych postaw — tablicę poległych, którzy w czasach drugiej wojny światowej poświęcili naszą uczelnię ofiarą życia. Nie można również pominąć zasług obecnej, powojennej kadry nauczycielskiej, która postawiła Małachowiankę na znakomitym poziomie edukacji, czego dowodem powszechna dostępność maturzystów na studia wyższe, zdobywanie nagród na olimpiadach wiedzy itp.

Szkoła tradycyjnie dba również o zachowanie czystości języka ojczystego. Wychowankowie Małachowianki, pragnąc aktywnie włączyć się do akcji podnoszenia poziomu edukacji uczniów, fundują coroczne nagrody pieniężne w konkursach maturalnych na najlepsze wypracowanie z języka polskiego i z historii.

Obecny nasz zjazd zbiega się w czasie z dwusetną rocznicą Konstytucji Majowej, uchwalonej przez Sejm Czteroletni, którego zaszczytny urząd marszałka powierzono patronowi naszej szkoły. Korzystając z tej okazji, w najstarszej części gmachu szkolnego postanowiliśmy utworzyć „Vestibulum Sacrum”, rodzaj „Izby Pamięci”, gloryfikującej szacowną dostojność tych murów i wzbogacając ją, obok istniejącej już tablicy poległych, portretem patrona Szkoły

i poetyckim utworem rapsodycznym w graficznej oprawie.

Szanowni Słuchacze!

Podjmując temat dziejów, zasług i pozycji najstarszej szkoły plockiej, nie sposób pominąć zagadnienia, w jakim tle, w jakim pejzażu kulturalnym i obyczajowym kształtowała nas ta szkoła. Myślę o wspaniałym punkcie na mapie świata, o Płocku, o kolebce naszej młodzieńczej wyobraźni. Stare plockie grodziszcze przypomina przechodniom dziejów, że od kilkunastu wieków przemawiają tu kamienie, że w kamienie wpisano tu wspaniałą kartę historii Słowian i Polski. Gród warowny wznosił tu Mieszko I; dzieło ojca kontynuował Bolesław Chrobry oraz jego następcy, doprowadzając do pozycji, w której Płock wyniesiony został do godności rezydencji władcy państwa. Ogromny awans historyczny, który uczynił z Płocka najważniejsze obok Krakowa ognisko sztuki, dokonał się w okresie panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego i pozwolił utrzymać tę pozycję przez wiele dziesiątków lat. Mecenat artystyczny książąt mazowieckich i biskupów plockich stworzył z Płocka ośrodek artystyczny największy obok Krakowa, Wrocławia i Gniezna, nadając miastu znaczącą siłę atrakcyjną dla rzeźbiarzy, złotników, malarzy, dla artystycznego tkactwa i hafciarstwa. W tych latach powstają wspaniałe dzieła z zakresu złotnictwa, snycerstwa, artystycznego kowalstwa. Przepych odnajdujemy również w kronikach Galla. Pisze on, że rycerze i niewiasty używali płaszczy z kosztownych tkanin, podbitych futrami, zdobionymi złotymi frędzlami. Damy dworskie posuwały się dostojnie, obciążone złotogłowiem, złotymi naramiennikami, klejnotami. Tu powstawały cenne złote i srebrne przedmioty, kielichy mszalne, ozdobne patefy, monstrancje, diademy, stanowiące do dziś wspaniałe pozycje muzealne. Tu ręce plockich artystów wykuły i bogato przyozdobiły legendarny miecz „Szczerbiec”, insygnium koronacyjne królów polskich. Był to świetny okres rozwoju Płocka, który stworzył podwaliny historycznej dostojności naszego miasta. Wertując stare annały, co rusz odnajdujemy zapiski o Płocku, fascynujące wyobraźnię. Pozwolę sobie zadać państwu naiwne pytanie: czy osobiście słuchaliście kiedykolwiek, jak bije dzwon „Zygmunta”? Od-ruchowo pomyślcie zapewne o Krakowie i o Wawelu. Dla mnie dzwon „Zygmunt” nasuwa skojarzenia z Plockiem. Dlaczego? Może to kogoś zaskoczy, gdy powiem, że dziś jeszcze, jak codzień od kilkuset lat usłyszymy z katedralnej wleży zegarowej dźwięk największego plockiego dzwonu zwanego „Zygmuntem” na cześć świętego Zygmunta, patrona katedry plockiej. Codzień o zmierzchu wybija on donośnie dziesięć uderzeń w odstępach półminutowych. Stare kroniki odnotowują historię związaną z tym zwyczajem. A było to tak. W XV wieku, w okresie wojen z Turkami, ziemia plocka wystawiła dziewięć chorągwi rycerskich, które pod wodzą Władysława III, króla Polski i Węgier,

w zwycięskich bojach dotarły do wybrzeży morza Czarnego. Tu niestety w 1444 roku wojska polskie poniosły klęskę pod Warną. Zginął król Władysław, zwany odtąd Warnieńczykiem, zginęli również wraz z nim rycerze plockich chorągwi. Od tego czasu plocki dzwon „Zygmunt” codzień o zmierzchu dziewięciokrotnie żalobnym dźwiękiem modli się za poległych plockich rycerzy. Władysław Broniewski odtworzył ten historyczny epizod słowami poety:

*Dzwon za poległych pod Warną
bił dziewięć razy.*

*Królowi się zmarło,
wojsku się zmarło,
a dzwon bił dziewięć razy
o zmierzchu.*

*Tak działa się setki lat.
Słyszeliśmy to i ja, i mój dziad;
pod kasztanami za Tumem
braliśmy zmierzch do ręki
jak świętojański kwiat.*

*A dzwon płynął olbrzymią chmurą,
góram,
dziewięć razy
i setki lat.*

*Czegóż nas nauczyły wieki,
wstuchanych w dźwięk daleki?
Trwać!*

Jak pod Warną.

I żeby tutaj się zmarło.

Szanowni Słuchacze!

Tysiącletni Płock zawsze utrzymywał wysoką rangę wśród miast, gdzie wiedza i kultura nie były ani pustym frazesem, ani wygodnym parawanem. Płock zawsze był i nadal jest żywym ośrodkiem, wypełnionym fascynującą treścią, stanowiącą rzetelną siłę napędową w poczynaniach swoich obywateli. Przykładów mamy nie mało: przodujące w Polsce Towarzystwo Naukowe Plockie, plockie muzea cieszące się zasłużoną renomą, świetne plockie zespoły artystyczne, muzyczne, śpiewacze, taneczne, młodzieżowe. A wszystko to dzieje się w urokliwej scenarii katedralno-zamkowej skarpy, na placach, w zaułkach, gdzie szept historii skłania do zadumy. Na każdym kroku wyczuwa się dumę plockzan, że gród ich jest właśnie taki, jaki jest, że teren ich działania to nie senne miasteczko, lecz scena, na którą zwrócone są miliony oczu, scena nobilitowana historycznymi wydarzeniami i postaciami, zapisanymi pamiętnymi zgłoskami w dziejach kraju, scena, na której rozkwita nowoczesny przemysł, zasilany kadrami z plockich uczelni. Jest to pozycja godna pozazdorszczenia. Duma, że jest się członkiem tej społeczności, tkwi chyba w każdym plockzaninie. Ja również nie mogę oprzeć się tej uczuciowej sugestii, która nawiedza mnie na widok miasta mojej młodości, wzruszeniu, które wywołuje we mnie prawie podświadomie liryczny oddźwięk:

Gdy dziś ulice twe przemierzam, najcichszym
westchnieniem
witając mury sędziwe i stare kamienie
w legendy ubrane i w cieniu przeszłości,
uśmiecham się, bo myśl nieskromna we mnie
gości,
żem stąd jest, że ta właśnie rzeźbiła mnie
ziemia,
mazowiecka równina,
grawerując godne zazdrości
imię płocczanina.

Drodzy Koledzy!

Czy fakt, że jesteśmy dziećmi tego grodu i wychowankami wspaniałej uczelni, nie budzi uczucia, że los szczerze wzbogacił naszą młodość, że możemy budzić uczucie zazdrości? Aby jednak takie uczucie umacniać, nadal utrzymywać i wolno nam przemieniać się w cieniu przeszłości. Małachowianka z jej wychowankami i wychowawcami może i musi utrzymywać nadal prymat w życiu miasta, regionu, a nawet kraju. Płock, jak każde zresztą miasto, przeżywa okresy wzlotów i upadków. Takie jest twarde prawo realiów. Zastanówmy się jednak, czy my, wychowankowie uczelni o tak wspaniałych tradycjach, nie powinniśmy stworzyć solidarnej, spójnej gromady, która podjęłaby się w uzgodnionych poczynaniach przejęcia pilotującej roli w utrzymaniu świetności Płocka. Wydaje się, że nie jest to zadanie ponad siły. Sądzę, że powinniśmy wytworzyć jakiś fason Małachowiaka, podtrzymując i podkreślając przy każdej okazji pozycję kulturalną i urok naszego miasta, sami zaś, wychowankowie najstar-

szej polskiej uczelni, świecić przykładem w terenie, który niestety coraz bardziej odbiega od ideału współzycia społecznego. Płock stać na to, aby tu, na miejscu, stworzyć taką oazę, ośrodek solidarnego, kulturalnego współdziałania. Wielu z nas powinno otrząsnąć się z marazmu, zdobyć się na pewien psychiczny zryw i wysiłek w organizowaniu wspólnoty celów, wysiłek, który może i powinien owocować w nadspodziewane rezultaty i osobiste satysfakcje. Z psychologicznego punktu widzenia udowodniono, jak potężną niemal magiczną siłą przebojową dysponuje zorganizowane działanie w uzgodnionym rytmie. Ktoś tu jednak musi przejąć inicjatywę, ktoś musi rozniecić tę żagiew i zadbać, żeby nie gasła, żeby ostała się jak płomienna latarnia na burzliwej fali. Odnoszę wrażenie, że tę zaszczytną rolę powinni podjąć Małachowiaczy jako uzasadnione wyróżnienie, powiedział bym nawet jako rodzaj społecznego przywileju kulturalnego. Nie jestem utopistą. Życie uczyło mnie praktycznie jak należy oceniać ludzi i charaktery. W interesującym nas tu zagadnieniu znajdujemy wiele przykładów na całym świecie jak budująca i korzystna bywa aktywna więź, łącząca wychowanków wyróżniających się uczelni, wynikające stąd wzajemne koneksje i rekomendacje ujawniające wybitnych osobników i ich osiągnięcia.

Drodzy Koledzy!

Przedstawiona tu propozycja to nie moralizatorskie rekolekcje. W każdym z nas zakodowany jest potężny ładunek dobroci i ładu, który w sprzyjających okolicznościach stanowi



8 września 1990 r. sala gimnastyczna Szkoły. W pierwszym rzędzie od prawej strony: mgr Jolanta Krze-
mińska — Wiceprezydent m. Płocka, dr Bolesław Witkowski, prof. mgr Stefan Gołębiowski — senior Ma-
lachowianki, dr Jerzy Wawszczak — Wojewoda Płocki, ks. biskup dr Andrzej Suski, ks. mgr Tadeusz
Goleniewski — proboszcz i dziekan płoński, mgr Józef Cichocki.

gwarancję prawidłowego i pomyślnego rozwoju społeczeństwa. A my często bezmyślnie wypaczymy ten idealny, biologiczny porządek? Jak często biernym zachowaniem, nie przeciwstawiając się złu, zezwalamy na jego żywiołowy rozwój? Zabrnęliśmy w błędny zaułek, gdzie dominuje głupi fason, poniżający styl bycia, pozorowany cynizm, brutalność, nienawiść. Zdaje się rozpylić jak we mgle klimat wzajemnego szacunku, przychylności, kodeksu człowieczeństwa.

Koledzy!

Spróbujmy podjąć hasło obrony tego kodeksu, czyniąc w bractwie Małachowiaków zarzewie poczynań torpedujących chamstwo, demaskujących fałsz i obłudę, faworyzujących dobrze pojętą rycerskość przywracającą godność dobrym obyczajom. Tu zaś, w prastarym Płocku, postaramy się utrzymać bazę dobrych tradycji, siedzibę i siedlisko naszych uczuć i wzruszeń. Nasz wyidealizowany Płock niech towarzyszy nam nawet w snach, niech nas przenika słowami Broniewskiego, płockiego poety:

*Ta ziemia dla mnie ponad wszystko droższa,
ani chcę, ani umiem stąd odejść,
tutaj Wisłą, wiatrami Mazowsza
przeszumiało dzieciństwo i młodość,
tutaj dla mnie każdym listkiem
ufnie szepczą topole i wierzbry,
moje serce tu wie o wszystkim.
Chyba tutaj umrę. Bo gdzieżby?*

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Pragnął bym, aby moje wystąpienie na Zjeździe nie było przyjęte jako popis gadulstwa, z którego nic nie wynika. Marzy mi się, aby zawiązała się jakaś konfederacja Małachowia-

ków, która wniosłaby w naszą społeczność żywą myśl programową, jakieś propozycje, ujawniające, że Małachowianka żyje i działa zgodnie z duchem tradycji. Jutro odbędą się obrady Zjazdu, dyskusje, wybory itd. Komitet Wychowanków ma funkcjonować pod nową nazwą Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Małachowianki. Dodajmy rumieńców życia tej instytucji. Pomyślcie, co można zrobić, co zdziałać, aby Małachowianka świeciła jako gwiazda pierwszej wielkości na firmamencie Płocka, Mazowsza i reszty kraju. Przyńcieście jutro ze sobą pomysły, które być może wprowadzą w te stare mury nową energię i nową myśl. Być może, w efekcie tych poczynań będziecie mogli odpowiedzieć sobie na pytanie postawione na wstępie mojego przemówienia: „Co po nas?” Życzę Wam z głębi serca, abyście kiedyś, po latach, znaleźli odpowiedź pełną żywej treści. A wtedy, gdy podobnie jak ja, wejdziecie w wiek sędziwy, możecie i będziecie mieli pełne prawo odnaleźć siebie w Płocku, jak w cichej przystani u kresu wędrówki. Spoczniecie na ławce pod kasztanami na tumskim wzgórzu, a echo wspomnień i wzruszenie zabarwi myśli nasze nostalgiczną nutą:

*Czego szukam w alejkach na wiślanej
skarpie,*

*co spokój w niepokój przemienia,
co myśli szarpie?*

Wspomnienia?

Zapewne.

*Jest bowiem takie miasto nad Wisłą,
szumem rzeki młodości mojej śpiewne;
dla jednych w przeszłość wpisane, dla drugich*



8 września 1990 r. sala gimnastyczna Szkoły. W pierwszym rzędzie od lewej strony: mgr Krystyna Mazowiecka, ks. mgr. Tadeusz Żebrowski, prof. Maria Fangor, prof. Józef Śwtecik, prof. mgr Władysław Pazur.

w przyszłość.

*Ja do tych pierwszych się zaliczam —
miasto, które niezmiennie mnie zachwycia,
spełnione miłością czystą,
mgłą wspomnień osnuty temat,
miasto—poemat
nad Wisłą.”*

Po wygłoszeniu referatu dr Stanisław Jagielski zwrócił się do uczestników Zjazdu z propozycją wysłania do absolwenta Małachowianki z 1946 roku, Tadeusza Mazowieckiego, okolicznościowego telegramu lub listu i przedstawił jego projekt, który został przyjęty oklaskami. Wysłano do Premiera Tadeusza Mazowieckiego list o następującej treści:

Kolega
Prezes Rady Ministrów
TADEUSZ MAZOWIECKI
Aleje Ujazdowskie 3
W A R S Z A W A

Ponieważ państwowe obowiązki uniemożliwiły Panu wzięcia udziału w XIII Zjeździe Małachowianków, uczestnicy tego tysiącosobowego zgromadzenia przesyłają Panu fragment przemówienia Zjazdowego dotyczącego Jego osoby.

„Jest w naszym gronie Małachowianków Kolega Tadeusz Mazowiecki, który w niebezpiecznym zawirowaniu historii ofiarnie stanął za sterem dryfującej nawy państwowej. Oby szczęśliwie wyprowadził ją z burzliwej fali.

Zyczymy Mu tego z głębi naszego płockiego serca. Być może zapisze się On w kronikach prastarej uczelni jako współczesny nam Arystydes, któremu ongiś za życia już przydawano tytuł sprawiedliwego.

W imieniu społeczności Małachowianków zapewniamy Cię, drogi Kolego, że wychowankowie szacownej Szkoły nie splamią jej splendoru. Staną na wysokości zadań, które wyznaczy im poczucie obowiązku wobec Kraju, staną w gotowości do solidarnej pomocy i poparcia również dla Ciebie, abyś jako wzór dla Małachowianków kontynuował godziwe dzieło Twojego życia.

Aby sprawiedliwy, dobry Bóg obdarzył Cię siłą, która pozwala trwać i pokonywać przeszkody.”

Kolejnym mówcą był Wojewoda Płocki, dr Jerzy Wawszczak, który odczytał list Prezesa Rady Ministrów, maturzysty z 1946 roku, Tadeusza Mazowieckiego, zaadresowany do XIII Zjazdu Małachowianków o treści:

Warszawa, 1990.09.07

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy!

Serdecznie dziękuję za przekazane mi zaproszenie na XIII Zjazd „Małachowianków”. Z powodu pilnych prac rządowych nie mogę uczestniczyć w Zjeździe, pragnę jednak tą drogą przesłać wszystkim zebranyim pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Tradycje naszej Szkoły sięgające 810 lat, tak bardzo pielęgnowane w historii Szkoły i Płocka, są nam wszystkim bardzo drogie. Wpływały one zawsze na szczególnie klimat Szkoły, dając

poczucie tego wielkiego ciągu pokoleń, które przeszły przez jej mury. Obecność tych pokoleń w historii Płocka, ziemi Płockiej i — szerzej biorąc — całej Polski, stanowi wielką kartę naszej Szkoły, z której zawsze byliśmy i pozostaniemy dumni. Teraz, kiedy Polska odzyskała pełną suwerenność i kiedy buduje nowy, w pełni demokratyczny porządek, tradycje te nabierają szczególnej wartości i zobowiązują tym bardziej do kontynuowania.

Wierzę, że tak będzie i życzę tego Gronu Pedagogicznemu i obecnym wychowankom Szkoły. My zaś wszyscy, którzy wynieśliśmy z tych murów, z kontaktu z naszymi niezapomnianymi wychowawcami i z całej atmosfery Szkoły — tyle wartości, pozostaniemy zawsze wdzięczni i wierni temu wszystkiemu, co otrzymaliśmy.

Szczególnie serdecznie chciałbym pozdrowić Kolegów z mojej klasy oraz Koleżanki i Kolegów z równoległych klas maturalnych — obecnych na dzisiejszym Zjeździe. Jestem razem z Wami myślą i najlepszymi uczuciami.

Szkole przesyłam wyrazy najgłębszego szacunku, a wszystkim zebranym raz jeszcze serdeczne pozdrowienia.

Tadeusz Mazowiecki

Następnie zabrała głos Wiceprezydent, Jolanta Krzemińska, absolwentka Małachowianki, która odczytała list Prezydenta miasta Płocka, Andrzeja Drętkiewicza, do XIII Zjazdu Małachowianków o treści:

W związku z 810 rocznicą założenia Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego i XIII Zjazdu Małachowianków składam wszystkim Nauczycielom, Wychowankom i Uczniom najserdeczniejsze życzenia.

W imieniu władz Płocka pragnę wyrazić uznanie dla Waszej Szkoły i podzielić się radością z faktu istnienia tak wspaniałej placówki oświatowej w naszym mieście. Zaslugi Liceum w kształceniu i wychowaniu naszej młodzieży jest bardzo duże i trudne do przecenienia. Dlatego posiadanie tak szacownej Szkoły jest dla Płocka zaszczytem. Dobre imię Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego oraz jego wybitni wychowankowie sławią nasze miasto w Polsce i świecie.

Zyczę „Małachowiance” pomyślnej przyszłości!

Zyczę radosnych przeżyć w czasie trwania XIII Zjazdu Małachowianków!

Prezydent Miasta Płocka
Andrzej Drętkiewicz

Płock, 08 września 1990 roku

Dyrektor mgr Jerzy Woźtaszek odczytał treść depeszy Ministra Edukacji Narodowej, prof. dr hab. Henryka Samsonowicza, który z powodu zagranicznego wyjazdu nie mógł wziąć udziału w XIII Zjeździe. Jego uczestnikom przekazał serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniami owocnych obrad i sukcesów w podejmowanych działaniach oraz wszelkiej pomyślności.

Następnie Dyrektor Szkoły poinformował o treści listów Ministerstwa Edukacji Narodowej

wej adresowanych do byłych Dyrektorów Szkoły, mgr Kazimierzy Kawy i mgr Stanisława Stefańskiego zawierających wyrazy uznania i podziękowania za zorganizowanie wzorcowego szkolnego muzeum-skansenu w podziemiach najstarszego skrzydła szkoły z relikwiami architektury romańskiej i gotyckiej oraz za zebranie eksponatów świadczących o istnieniu szkoły przy Kolegacie już pod koniec XII wieku jak i ukazujące kolejne etapy jej rozwoju.

Jako ostatni w części oficjalnej zabrał głos Stefan Gołębiowski — maturzysta z 1921 roku, zasłużony nauczyciel, poeta Ziemi Mazowieckiej. W swoim wystąpieniu podkreślił, że jako dziewięćdziesięciolatek jest najstarszym Małachowiakiem na XIII Zjeździe. Dla niego Zjazd Małachowiaków stanowią Arkę Przymierza między dawnymi i młodszymi laty. Towarzyszy im zawsze radosne podniecenie wywołane wspomnieniami młodzięcych przeżyć. Swoje myśli i uczucia wyraził w recytowanych dwóch wierszach, które napisał na XIII Zjazd Małachowiaków.

Wystąpienie seniora Stefana Gołębiowskiego zakończyło część oficjalną uroczystości. Po wyjściu poczty sztandarowej odbył się koncert poetycki pod tytułem „Małachowianka — a to Polska właśnie...” według scenariusza opracowanego przez prof. Teresę Kalaszczynską i reżyserii prof. Leonardy Mejer w wykonaniu uczniów i absolwentów Szkoły. W programie wykorzystano teksty Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Stanisława Jagielskiego, Marka Grali, Jana Pliski, Jana Chojnackiego i Stefana Gołębiowskiego.

Po programie słowno-wokalnym odbyło się spotkanie pod nazwą „Ślad harcerski”, które zgromadziło przy symbolicznym ognisku harcerzy wszystkich roczników uczestniczących w XIII Zjeździe. Śpiewano piosenki harcerskie przy akompaniamencie na akordeonie Druha Jana Chojnackiego, inżyniera architekta, poety z Warszawy.

W godzinach popołudniowych przedstawiono widowisko artystyczne pod tytułem „Sylwetki wielkich Małachowiaków”. Scenariusze dotyczące Kajetana Morykoniego, Gustawa Zielińskiego i Jana Zygmunta Jakubowskiego opracowała prof. Teresa Kalaszczynska a reżyserowała prof. Leonarda Mejer. Program słowno-muzyczny pod tytułem „Wita cię pieśń...” reżyserowała prof. Kutyło-Utzig. Wykonawcami wszystkich scenariuszy byli uczniowie Szkoły.

Wieczorem zorganizowano w klasach i pracowniach koleżeńskie spotkania roczników, a o godzinie 21 rozpoczął się Bal Małachowiaków, w którym uczestniczyło ponad 900 osób.

9 września w sali gimnastycznej odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Małachowianki, które otworzył Prezes Towarzystwa, mgr Tadeusz Kowalewski. Zebrani wybrali na Przewodniczącego Zjazdu absolwenta z 1946 roku, dr Bolesława Witkowskiego z Płocka, Komisję Uchwał i Wniosków w składzie osobowym: mgr inż. Jan Chojnacki z Warszawy, mgr inż. Cezary Gedroyć z Warszawy i mgr Zbigniew Tłuchowski z Płocka oraz na protokółantkę, mgr Barbarę Zgierską z Płocka. Zebrani uczcili minutą ciszy pamięć zmarłych w okresie sprawozdawczym 9 członków Komitetu Wychowan-



8 września 1990 r. klasa Szkoły. Spotkanie pn. „Ślad harcerski”. Siedzą od lewej strony: hm Wacław Milke, kmdt chorągwi Grzegorz Woźniak, dh Cezary Gedroyć, dh Jan Chojnacki z akordeonem, dh Jadwiga Stwińska.



8 września 1990 r. aula Szkoły. Jedno z koleżeńskich spotkań roczników z okresu międzywojennego i 1945 roku. Pierwszy od prawej strony stoi dr inż. Jakub Chojnacki — honorowy przewodniczący Komitetu Wychowanków.

ków i 6 nauczycieli. Dalszy porządek obrad obejmował sprawozdania z działalności Komitetu Wychowanków i Towarzystwa Wychowanków oraz Komisji Rewizyjnej, dyskusję nad nim i przeprowadzenie wyborów Władz i przyjęcie Uchwały Zjazdu.

Przewodniczący Zjazdu przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Małachowianki za okres od 8 czerwca 1980 r. do 28 maja 1990 r. oraz Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Małachowianki od 28 maja 1990 r. Najobszerniej przedstawił w nim przebieg realizacji wniosków przyjętych w uchwale XII Zjazdu z dnia 8 czerwca 1980 r. oraz informację o treści statutu Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku zarejestrowanego 28 maja 1990 r. w Sądzie Wojewódzkim w Płocku. Towarzystwo stanowi kontynuację działalności Komitetu Wychowanków i posiada osobowość prawną. Na jego fundusze składają się składki członkowskie, dochody z majątku i działalności gospodarczej oraz darowizny i zapisy. Władzami Towarzystwa są: Zjazd, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił mgr Zbigniew Tłuchowski z Płocka.

W dyskusji zabrało głos 8 wychowanków Małachowianki: Bogumiła Antosiewicz z Legionowa, Lech Barszczewski z Płocka, Stanisław Jagielski z Warszawy, Tadeusz Kowalewski z Płocka, Janusz Kozłowski z Sulejówka, Tadeusz Podbielski z Warszawy, Zbigniew Tłu-

chowski i Sławomir Zieliński z Płocka. Podejmowano w dyskusji problematykę dotyczącą ustalenia zgodnie ze statutem wysokości składek członkowskich Towarzystwa i częstotliwości zwoływania Zjazdów, prowadzenia działalności gospodarczej przez Zarząd Towarzystwa, odmłodzenia składu osobowego Zarządu, co przyczyniłoby się do zaciśnienia więzi Towarzystwa z młodszymi rocznikami absolwentów Szkoły. Niektóre wypowiedzi miały charakter kontrowersyjny i wywoływały repliki stanowiące reakcję na zarzuty pod adresem organizatorów Zjazdu. Członek Zarządu, Sławomir Zieliński, dał wyraz swego niezadowolenia z przebiegu Zjazdu. W jego przekonaniu na organizację Zjazdu niekorzystnie wpłynęło przyjęcie jesienno-terminu zamiast wiosennego, niedostateczna informacja o terminie Zjazdu, zorganizowanie obiadu w trzech turach jak i przekształcenie Komitetu Wychowanków w Towarzystwo oraz niewielkie zaangażowanie młodzieży szkolnej w organizację Zjazdu. Prezes Tadeusz Kowalewski odpowiadając na te krytyczne uwagi stwierdził, że Szkoła nie była przygotowana na zorganizowanie Zjazdu w czerwcu z powodu prac remontowych. Również nie istnieją w Szkole warunki dla zorganizowania wspólnego obiadu. Informacje o terminie Zjazdu ukazywały się w miejscowej prasie i ogólnokrajowej a także w radio i telewizji. Ponadto w witrzynach sklepowych i aptekach w Płocku wywieszono afisze zjazdowe. Oprawa Zjazdu jest znacznie skromniejsza w porównaniu z XII Zjazdem, który zorganizowano w ramach obchodów 800-lecia Szkoły Płockiej, stanowiących



9 września 1990 r. sala gimnastyczna Szkoły. Przewodniczący Zjazdu, dr Bolesław Witkowski przedstawia sprawozdanie z działalności Komitetu i Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Małachowianki.

wydarzenie w dziejach polskiego szkolnictwa, województwa płockiego i miasta. Ponadto niezbyt wysoka opłata za udział w Zjeździe nie zapewniała środków finansowych na bogatszy wystrój i reklamę, ale stanowiła zachętę dla większej liczby wychowanków do uczestniczenia w Zjeździe. Bogumiła Antosiewicz w swej replice podkreśliła znaczący wkład nauczycieli i młodzieży w przygotowanie i obsługę Zjazdu. Na szczególne wyróżnienie zasługuje ich udział w przygotowaniu koncertu poetyckiego i programu słowno-wokalnego jak i w obsłudze recepcji, stoiska księgarni i spółdzielni uczniowskiej. Również oceniła informację o Zjeździe jako zadawalającą a opłaty za udział w Zjeździe i uczestnictwo w balu jako niskie dostosowane do obniżającej się stopy życiowej wychowanków.

W kolejnym punkcie obrad Zjazdu dokonano wyboru Władz Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego Towarzystwa wybrano:

ZARZĄD — Bogumiła Antosiewicz, Tadeusz Betzel, Józef Cichocki, Jakub Chojnacki, Jan Chojnacki, Tadeusz Garlej, Cezary Gedroyć, Bohdan Godlewski, Weneda Gutowska, Stanisław Jagielski, Kazimiera Kawa, Janusz Kołakowski, Barbara Korycka, Wojciech Krzywiń-

ski, Tadeusz Kowalewski, Józef Kupniewski, Leonarda Mejer, Wojciech Napiórkowski, Ryszard Pawiński, Janina Rędzińska-Przychodzeń, Lech Rościszewski, ks. Tadeusz Rutkowski, Wojciech Sandurski, Zdzisława Sieczkowska, Stanisław Stefański, Ludwik Śmigieński, Bolesław Witkowski, Jerzy Wojtaszek, Sławomir Zieliński, Tadeusz Zombirt.

KOMISJA REWIZYJNA — Wacław Chyba, Danuta Niesłuchowska, Andrzej Siemiński.

SĄD KOLEŻEŃSKI — ks. Wojciech Góralski, Teresa Kalaszczyńska, Zbigniew Tłuchowski.

Po przeprowadzeniu wyborów Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków, mgr inż. Jan Chojnacki, przedstawił zebranym projekt uchwały XIII Zjazdu, w którym proponował:

1. przyjąć sprawozdanie z działalności Komitetu Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego oraz Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego za okres między XII i XIII Zjazdem oraz udzielić absolutorium ustępującemu Zarządowi,
2. organizować co dziesięć lat uroczyste Zjazdy, które dokonują wyboru Władz Towarzystwa oraz co pięć lat zwyczajne Zjazdy,

3. utrzymać zwyczaj przekazywania pamiątek oraz dzieł twórczości naukowej i artystycznej przez wychowanków i przyjaciół w celu wzbogacenia zasobów Szkoły,
4. dokończyć sprawę wydania monografii Szkoły mając na uwadze duże zaawansowanie opracowań autorskich,
5. przyjmując minimalną roczną składkę członkowską w wysokości zł 3.000,— dla emerytów i zł 10.000,— dla pozostałych członków oraz zachęcać do dokonywania wyższych wpłat składek jak i darowizn,
6. zobowiązać Zarząd Towarzystwa do przelania kwoty salda z konta poprzedniego Komitetu Wychowanków w Powszechnej Kasie Oszczędności w Płocku na konto obecnego Towarzystwa Wychowanków oraz do założenia i prawidłowego prowadzenia rachunkowości Towarzystwa i przechowywania dokumentacji finansowo-księgowej.

Uchwałę przyjęto jednogłośnie w jawnym głosowaniu. Po jej podjęciu prof. mgr Kazimiera Kawa zwróciła się do zebranych z apelem o przekazywanie prac naukowych, eksponatów i druków związanych ze Szkołą do Muzeum Szkolnego zorganizowanego w podziemiach najstarszego skrzydła z XIII wieku a oddanego do użytku w dniu 7 czerwca 1980 r. w ramach obchodów 800-lecia Szkoły Płockiej.

W słowie końcowym Przewodniczący XIII Zjazdu powiedział:

„Podjęcie uchwały Zjazdu stanowiło ostatni punkt naszego porządku obrad. Uczestnictwo w dzisiejszych obradach Towarzystwa jest wyrazem potrzeb serca żywych ludzi, wiernych swoim ideałom, których realizacja zapewni najlepszy byt w aktualnych warunkach.

Należymy do różnych pokoleń i nie zawsze te same imiona i nazwiska profesorów wpisały się w nasze wspomnienia. Niepodobna wyliczyć wszystkich, którzy nas uczyli, którzy prowadzili nas od pierwszych dni przyjęcia do tej Szkoły, znosząc nasze kaprysy, a niekiedy i krąbrność, niecierpliwi albo wyrozumiali, surowi albo łagodni, szorstcy albo serdeczni w całej skali uczuć, jakimi dojrzały wiek czuwa nad chłopcem, a od 1945 roku i nad dziewczyną. Wszystkie ich wady, przywary, dziwactwa dawno już ozłociły się nimbem i te postacie patrzą na nas niby dobre duchy opiekuńcze. Takich to wzruszeń pełen był dzień wczorajszy.

Szukamy w naszej Szkole śladu i okruszyn swojej młodości. Znajdujemy je w klasach, na szkolnych korytarzach jak i spacerując po ulicach miasta. Powracają wspomnienia z młodych lat przeniknięte sentymentem. Umacniają one nieprzerwany związek pokoleń, które kształciły się, kształcą się i kształcić się będą w tej Szkole.

Historia nie usposabia nas do częstego zwracania się w przeszłość. Zbyt pochłania nas troska o teraźniejszość i niepokój o przyszłość. Ale i w czasach przeobrażeń trzeba nam częściej zwracać się w przeszłość, aby wiązać na-

sze dążenia do sprawiedliwego porządku społecznego z doświadczeniami przeszłości.

W tym przekonaniu przytoczę na zakończenie dzisiejszych obrad Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Małachowskiego fragment wiersza Jana Kasprowicza:

*„Patrz, czuwaj i zawsze miej wiarę,
cokolwiek by losy zrzędziły.
Jest Polska i będzie do końca,
jeśli jej starczy twej siły.”*

Tym poetyckim akcentem kończymy obrady Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Małachowianki”.

Po zakończeniu obrad poeta, prof. Stefan Gołębiowski z Bieżunia, zwrócił się do Przewodniczącego Zjazdu z prośbą o przekazanie Premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu jego wydrukowaną autobiografię zatytułowaną „Od seniora wiekowego Małachowianki” na pamiątkę zasiadania razem w Sejmie na ławach w sektorze dla bezpartyjnych posłów. Na wewnętrznej stronie okładki umieścił dwa wiersze, które recytował poprzedniego dnia w części oficjalnej Zjazdu. Autobiografia została wręczona Tadeuszowi Mazowieckiemu wraz ze złotą odznaką z herbem Małachowianki podczas jego wizyty w Szkole na spotkaniu z młodzieżą w dniu 28 października 1990 r.

Zjazd miał swój wyraz także w korespondencji tych, którzy nie mogli przyjechać do Płocka. Listy z pozdrowieniami i życzeniami dla uczestników Zjazdu przesłali: Marian B. Cieplak zamieszkały w Ocala, Florida, USA, któremu podeszły wiek (98 lat) uniemożliwił odbycie dalekiej podróży i dr Damian Szulecki zamieszkały w Słupsku, który przesłał swoją pracę habilitacyjną jako dar dla biblioteki Szkoły oraz dr med. Stanisław Krajewski zamieszkały w Duesseldorf, RFN. Telegramy z pozdrowieniami i życzeniami nadesłali: Andrzej Ehrenkreutz z Warszawy oraz Lech Stanisławski i Grzegorz Tomaszewski z Danii.

Obiad zorganizowano w studenckiej stołówce Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku przy ul. Dobrzyńskiej 5, w czasie którego kontynuowano grupowe rozmowy, wymieniano aktualne adresy, ustalano czas i miejsca następnych spotkań.

XIII Zjazd Małachowianków dobiegł końca. Stanowił on przeżycie dla uczestniczących w nim wychowanków i wychowawców oraz dla młodzieży uczącej się w Szkole. Był on kontynuacją dobrej tradycji zapoczątkowanej 1 lipca 1884 r., kiedy zwołano pierwszy Zjazd maturalistów. Serdeczne, koleżeńskie rozmowy wypełniły czas uczestnikom Zjazdu. Dotyczyły one nie tylko wspomnień ale i oceny aktualnych wydarzeń jak i rozwiązań o czasie przyszłym. Łączyła je wspólna nić troski o dziś i jutro Polski jak i osobiste życiowe problemy.

Do zobaczenia za pięć lat na następnym Zjeździe Małachowianków.